

W styczniu w naszej parafii odbył się konkurs wiedzy religijnej „Sola scriptura”. Gościliśmy wówczas uczestników konkursu z całej diecezji.

Pozwólcie, że dzisiaj w tym szczególnym miejscu zadam pytanie. Czy z równym zaangażowaniem troszczyliśmy się o nasze życie duchowe, o nasze relacje z Bogiem?

Czy pragnęliśmy, na co dzień — jak chleba — Słowa Bożego?

Czy poszukiwaliśmy prawdziwej Bożej mądrości, trwając wiernie w tym, czego nas nauczono?

Czy poszukiwaliśmy takiej mądrości, która w odróżnieniu od zwykłej, ludzkiej wiedzy, daje temu, kto jej pragnie i do niej dąży poczucie szczęścia?

Myślę, że odpowiedź każdego z nas brzmi czasami „tak”, czasami „nie”.

Hasłem roku Pańskiego 2014 są słowa Psalmu 73, 28: „Moim szczęściem być blisko Boga”. Na tym opiera się dążenie do Bożej mądrości. Być blisko Boga, to szukać Go w codziennym dniu, opowiadać Mu w modlitwie o naszych troskach i obawach. Nade wszystko wychwalać Jego Święte Imię, słuchać Jego Świętego Słowa i żyć w zgodzie z Jego Wolą, zawartą w przykazaniach. Być blisko Boga, to poświęcić Mu czas i zainteresowanie. Regularnie każdego dnia, a nie tylko od święta.

Już od najmłodszych lat, dzięki naszym rodzicom, dziadkom, a później księżom i katechetom – jesteśmy nauczani Pisma Świętego, które jak mówi apostoł Paweł, 2 Tm 3, 16: „natchnione przez Boga, obdarza nas mądrością ku zbawieniu i jest dla człowieka wielce pożyteczną nauką”. W liście pisanym do Tymoteusza Ap. Paweł, nakazuje nam, abyśmy niezmiennie dążyli do poszukiwania bliskości z Jezusem Chrystusem, budowania na jedynym, solidnym fundamencie i trwali w tym, co już zostało nam objawione i czegożeśmy się nauczyli. Taka postawa zaowocuje ożywieniem naszego życia duchowego, w którym modlitwa będzie świadczyła o nieprzerwanej łączności z Chrystusem, pozwoli doświadczyć Jego bliskości.

Do tego, żeby sobie pewne sprawy przemyśleć, spojrzeć w głąb siebie, uświadomić sobie niedociągnięcia, potrzebny jest spokój i wyciszenie, zwolnienie tempa życia. Dorosli mogą zrobić własny rachunek sumienia. Mogą przemyśleć swój stosunek do Boga i Kościoła, jak i tę szczególną odpowiedzialność za rozwój duchowy swoich dzieci. I oto nadchodzi czas, który możemy na to wykorzystać – wakacje! Można wprowadzić w czyn to, o czym słuchaliśmy, podczas nabożeństw czy lekcji religii – szukać Boga, odczuć w sobie Jego obecność i miłość, przyjrzeć się z większą uwagą, stworzonemu przez Niego światu. Może teraz ma większe szanse dotrzeć do nas myśl, że wszelka, nawet latami zdobywana wiedza, przegrywa z Bożą Mądrością, której nie umniejszą ani czas, ani nowe odkrycia, ani największe potęgi tego świata, bo jest ona nie do podważenia i nie do przecenienia. Potwierdzają to wybrane słowa Ps 119, 98; 102: „Przykazanie Twe czyni mnie mędrszym od nieprzyjaciół moich. Ponieważ mam je na zawsze”; „Od sądów Twoich nie odstępuję, ponieważ Ty mnie nauczasz”. Zrozumienie tych słów, przypomnienie ich sobie na nowo, wymaga od nas pewnego wysiłku. Daje jednocześnie szansę na zrzucenie z siebie skostniałego pancerza codzienności. Czas wakacyjnego odpoczynku można wykorzystać na to, aby zbliżyć się do Tego, który nas najbardziej umiłował i poprzez swoje Słowo prowadzi. Od Niego pochodzimy i w każdym z nas jest Jego Boskie Tchnienie. Takim rozmyślaniom, ćwiczeniom duchowym, mogą sprzyjać letnie wędrowki i odkrywanie na nowo jak piękny jest świat dla nas stworzony.

Ile w nim na każdym kroku Bożej Mądrości i doskonałości. Zwiedzane kościoły mogą nie tylko cieszyć nasze oczy swym architektonicznym pięknem, ale powinny stać się okazją, zachętą do modlitwy, wypowiedzianej może po raz pierwszy od tygodni, miesięcy, czy nawet lat...

W cudownym czasie wakacji, kiedy jest się wolnym i każdego ranka można obmyślać swój dzień, spotykać starych przyjaciół i poznawać nowych, każdy wierzący człowiek powinien zadać sobie pytanie – czego oczekujesz ode mnie Panie? Czy tylko tego, żebym roztaczał wokół siebie radość i przyjaźń?

Prośmy, aby Pan Jezus nauczył nas niezapominania o Nim i o innych ludziach.

Prośmy, abyśmy odpowiadali na Boże Słowo, które uwrażliwia nas na innych, abyśmy mieli wiele pomysłów, jak szerzyć wieść o Chrystusie i roztaczać szczęście wokół siebie.

Dziękując za Bożą obecność, błogosławieństwo i pomoc w mijającym roku szkolnym, dziękujemy z całego serca za Jego Słowo, radość życia i radość kochania.

Niezakończone są jeszcze sprawy związane z instalacją nośnika reklamowego za budynkiem kościoła. „Burza” w lokalnej prasie spowodowała, że najemca chce się wycofać z zawartej z Parafią umowy. Ostateczne decyzje w tej sprawie jeszcze nie zapadły. Rada Parafialna ma się spotkać z przedstawicielem Najemcy w poniedziałek, 30 czerwca br.

Rada Parafialna

Tu mówi Londyn...

Kolejne rozważanie ks. bpa Andrzeja Wantuły wygłoszone w radiu BBC w latach 40.

Ps 42, 2-3

Przypomnijmy sobie dziś pierwsze słowa psalmu 42. i zastanówmy się przez chwilę nad nimi. Brzmiały one: „Jak jeleń pragnie wód płynących, Tak dusza moja pragnie ciebie, Boże! Dusza moja pragnie Boga, Boga żywego. Kiedyż przyjdę i ukażę się przed obliczem Boga?” –

Wyrwały się te słowa z piersi człowieka, a jednak brzmiały w pierwszej chwili tak, jakby nie pochodziły z tego świata. Czyż bowiem świat tak krzyczy za Bogiem? Gdy się w głośnie tej ziemi wsłuchujemy, to ucho nasze najpierw – zdawałoby się – inne chwyta dźwięki. Na rozległej arenie świata ma miejsce, wśród hałasów i krzyków, inna, niż o Boga, walka.

To prawda, ale to nie jest na szczęście cała rzeczywistość. Bowiem pod powierzchnią tego hałaśliwego życia tętnią też inne prądy, mało widoczne nieraz, inne tęsknoty i pragnienia. To, co głębokie, jest zazwyczaj ciche, skromne, a często nawet wstydliwie ukryte. W gruncie rzeczy bywa istotnie tak, jak to przed dawnymi laty Augustyn powiedział: – Stworzyłeś nas dla siebie, Panie, i niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie.

Wglądnijmy tylko w życie swoje! Obok szerokich gościńców tego świata, którymi idziemy – wielcy czy mali – czają się mamidła. Strudzeni wykonywaniem twardych obowiązków codziennych, ulegamy im, gdy nas wabią do siebie, obiecując zapomnienie i rozkosze. Lecz rychło nadchodzi ocknienie. Zdawało nam się, żeśmy byli w pogoni za szczęściem, a oto te zabiegi wysuszyły tylko dusze nasze. Wtedy to właśnie budzą się najmocniej pragnienia żywych wód, rodzi się tęsknota za Bogiem i pokojem, którego On jest dawcą. Rozumiemy też wówczas słowa naszego psalmisty, który się nam nagle staje bliski. Jak on, czujemy i my, żeśmy czymś więcej, niż prochem ziemi.

Lecz czy są takie źródła, gdzie ten święty głód, co się w nas budzi za Bogiem, może być zaspokojony? Tak! Jak to powiedział raz Chrystus Pan owej Samarytance przy Jakubowej studni? – „ale kto napije się wody, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku żywotowi wiecznemu”. (Jana, 4, 14).

Bracie i siostro! W trudach i znojach tu na tej ziemi, w bólach i wątpleniach, w tęsknotach i pragnieniach, wśród życiowej walki, pamiętaj, że tu u Jezusowej studni pić możesz z żywych wód i że tu zaspokoić możesz wszelki głód, uciszyć wszelki niepokój. Tu bije źródło mocy i pokrzepienia, nadziei i ufności. Pijmy z niego wszyscy, bo nam wszystkim owych żywych wód z pewnością potrzeba.

Londyn, 8. 7. 1945.

ks. bp Andrzej Wantuła